Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 11. sierpnia 1901. Nr. 20.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Pilnujmy się!

Wybory już za progiem. Już nie cały miesiąc do dnia wyborów na posłów do Sejmu.

Wybory z gmin wiejskich są najważniejsze dla nas. Prawybory po gminach już się rozpoczynają. Jest to ważna rzecz, bo jacy wyborcy — taki będzie poseł.

Gdy do urny wyborczej staną chłopi niezawiśli, rozumni, nieprzekupni, niełakomi na kiełbasę wyborczą — to pewnie oddadzą swój głos na człowieka światłego i miłującego lud, i który poświęca wszystkie swe siły dla dobra ludu. Z takiego posła to chluba i pożytek dla ludu i kraju. Jeżeli zaś wyborcami będą ludzie zawiśli, lizunie, chwiejni, sprzedajni, zazdrośni, bez charakteru, ciemni i przewrotni — to wybiorą na posła człowieka, który będzie dbał tylko o swoją kieszeń i karyerę!

Gospodarze poważni, rozumni, stateczni, powinni w każdej gminie dopilnować prawyborów, aby wybrać na wyborców nielizuniów, niepijaków, niekrzykaczy, niezależników, nieprzewrotowców, niekiełbasiarzy — ale gospodarzy poważnych, rozumnych i uczciwych.

Trzeba także szukać kandydatów, którzy dali już dowód, że chcą i umieją służyć sprawie chłopskiej, że nie czyhają na korzyści osobiste z mandatu poselskiego, i że godni są zaufania.

Ludzi takich już nam dziś nie brak w pośród nas po powiatach; mamy zdolnych chłopów w każdym powiecie, mamy dobrych ludzi w pośród inteligencyi, mamy także wielu panów dobrych i życzliwych chłopom.

Dobrych posłów wybierzecie — to będziecie mieli dobre ustawy i dobrą obronę w każdej sprawie. Nie słuchajcie i nie wybierajcie żadnych półpanków, którzy się Wam mienią przyjaciółmi ludu — to są faryzeusze, i ci to nabardziej pogardzają chłopem i nieraz skórę z niego zdzierają bez miłosierdzia. Takich ludzi trzeba unikać, jak złego ducha! Bo kto się mieni katolikiem, a nie spełnia swych obowiązków katolickich i kościelnych — to bądźcie pewni, że taki człowiek nie będzie spełniał i obowiązków poselskich, i ani nie pomyśli o Waszych potrzebach i krzywdach Wam wyrządzanych przez jego zwolenników, bo któż to najbardziej pogardza i największe krzywdy wyrządza chłopom, jeśli nie ci półpankowie bezreligijni? Bo gdzie nie ma prawdziwej wiary w Boga — tam nie ma i miłości bliźniego, nie ma poszanowania cudzej własności i nie ma poszanowania czci, choćby najzasłużeńszych ludzi. Takich ludzi bez prawdziwej wiary w Boga, nie można pod żadnym warunkiem wybierać, ani na wyborców — a tymbardziej na posłów.

Bracia Drodzy! w Imię Boże Was prosimy, strzeżcie się tych półpanków, którzy przyjeżdżają do Was z większych miast i przedstawiają się Wam jako przyjaciele i opiekunowie, garłują bezustanku na wszystko, a sami są największymi i szkodnikami i prześladowcami naszego stanu chłopskiego. I to są najwięksi wrogowie wiary i Kościoła katolickiego, oraz wrogowie całego porządku w społeczeństwie. Nie wierzcie im w żadne obietnice, bo ich nigdy nie mogą spełnić, a takie ich obietnice, to są tylko drwinkami z Was; uważają Was za głupców i bydło nierozumne.

Słyszałem to na własne uszy, jak mówili po ostatnich wyborach do Rady państwa: »*chłop*

jest głupi, to bydło, chłopu tylko dać się najeść i napić a i włożyć mu parę groszy w łapę — to on o nic więcej nie dba, i odda głos na bądź kogo!«

Raz przecież Drodzy Bracia otrzęśnijcie się z tej hańby i z tak wielkiego upośledzenia naszego stanu chłopskiego, przez tych handlarzy, agitatorów, i karyerowiczów wyborczych.

Nie mówię tu o chłopach nowosądeckich, bo są dzielni i rozumni gospodarze, z wyjątkiem paru łapowników. Ale w innych powiatach przecież tak jest, że wierzą różnym macherom i przewrotowcom wyborczym.

Ruch wyborczy.

Ruch wyborczy jeszcze dotąd cichy. Gospodarze zajęci są żniwami i zwózką zboża do stodół. a robotnicy pilnują zarobku, tylko handlarze wyborcze objeżdżają wsie i miasta cichaczem, zalecają chłopom różnych panków z miasta, jako kandydatów na posła.

Dzienniki jeszcze dotad nie wiedzą o stanowczych kandydatach po powiatach. Stanowczy ruch wyborczy rozpocznie się w drugiej połowie sierpnia. a i o stanowczych kandydatach można się będzie dopiero dowiedzieć, bo dotąd to w każdym powiecie jest kandydatów po 5 i 15-tu! n. p. w limanowskim powiecie jest ich 15 tu.

Zarząd Związku chłopskiego zebrał się także na posiedzenie w dniu 2. sierpnia, w udziale delegatów z powiatów: limanowskiego i grybowskiego, w celu omówienia i wyszukania kandydatów na powiaty, *i uchwalił Zarząd Związku popierać tylko tych kandydatów, którzy się godzą na program Związku stronnictwa chłopskiego, i którzy złożą deklaracyę, że wstąpią w Sejmie do klubu tego stronnictwa.*

Na wniosek Józefa Maciuszka i Józefa Chrzanowskiego, uchwalił Zarząd postawić kandydaturę *Stanisława Potoczka* na powiat nowosądecki. Dalsze kandydatury przyjął Zarząd: *Szczepana Kotlarza*, wójta z Wysokiego i p. *Jana Marszałkowicza*, na powiat limanowski; *Józefa Stawiarskiego* i p. *Klemensiewicza*, b. posła, na powiat Grybów; *Narcyza Sikorskiego* i *Jana Myjaka* (których chłopi stawiają), na powiat Tarnów; *Franciszka Kramarczyka* na powiat bialski; *Wojciecha Szweda* na powiat żywiecki; p. *Ludwika Młynka* na powiat wielicki; *Jana Datę* na powiat Jasło; *Jana Warzechę* z Jodłowy i *hr. Reja*, na powiat Pilzno (tych chłopi sobie życzą); *Ks. Jana Kielara*, ze Sękowy, na powiat Gorlice (jest to dzielny ksiądz i stronnik chłopów. P. R.).

Dalej uchwalił Zarząd Związku, aby zwrócić uwagę naszym stronnikom, aby na wyborcow nie wybierali ludzi, którzy są zależni od tych, co są i byli przeciwnikami kandydatom Związku chłopskiego.

*

Na powiat Brzezko jest dzielny chłop, *Adam Marzec*, w Szczepanowie, niech chłopi tego wybiorą, a będą mieli dobrego posła; w powiecie Krosno są także zdolni i zamożni chłopi, to nie powinni słuchać jakichś tam pajaców ze świata — ale wybrać z pośród siebie najzdolniejszego chłopa, a będzie najlepszy poseł z niego.

Co te pajace komu pomogą? nic! Oni tylko obiecankami Was zbywają i narażają Was na różne nieprzyjemności i straty czasu i pieniędzy, a dotąd nic Wam nie pomogli i nie pomogą, bo oni w tych obietnicach — mają swoje cele ukryte, a przekonacie się później, jak się im tylko poddacie, to potem Wam wszystkim grunta poodbierają i oddadzą pod wspólny zarząd, a Wy będziecie u nich za parobków — i dlatego pchają się do Sejmu i Rady państwa, aby takie sobie ustawy pouchwalali.

A czy Wy to nie wiecie, że ci pankowie, którzy przychodzą do Was, jako przyjaciele i obrońcy Wasi, że oni to zburzyli parobków i chałupników; część wypchali ich za granicę, a resztę ściągnęli do miast i tam ich ćwiczą na waszą skórę! Lud ten po miastach nie ma co jeść i nie ma co robić, chodzi po ulicach i tłucze szyby i okna; takie zaburzenia we Lwowie już były dwa razy w tym roku. *A na wsi brak sługi i robotnika*, w miastach nie ma lud chleba — a na wsi nie ma kto na chleb robić i zboża w polach gniją.

To jest robota tych panków, aby chłop gospodarz na dziada zeszedł, a potem, aby oni panami nad chłopem się stali. *To są Wasi przywódcy i przyjaciele — i tacy ludzie chcą być posłami?!*

Baczność Chłopy, na tych ptaszków!

(Nadesłane).

Do Sz. Zarządu Związku chłopskiego!

Doszło mej wiadomości, że Szanowny Zarząd na ostatniem swojem posiedzeniu, postanowił postawić dwie kandydatury na posła z powiatu limanowskiego, to jest moją i Marszałkowicza ze Stronia.

Zaszczyt to dla mnie niemały, jakim mnie Związek chłopski obdarzył, stawiając moją kandydaturę. Miłą on dla mnie pozostanie pamiątką — przyjąć go jednak nie mogę. Powody do tego są następujące:

Na posła z powiatu limanowskiego wybranym może być tylko jeden poseł chłopski. Stawianie dwóch kandydatów chłopskich uważam za szkodliwe, bo mogłyby one spowodować rozbicie głosów, z którego mógłby skorzystać ktoś trzeci, kogo my chłopi sobie nie życzymy. Drugi powód taki, że znam Pana Marszałkowicza ze Stronia i wiem, że będzie dobrym dla nas posłem. Zatem nietylko, że mu w wyborach nie będę przeszkadzał, ale owszem wszystkich sił dołożę, aby on nim został.

Szczepan Kotlarz, naczelnik gminy.

Odpowiedź „Przyjacielowi ludu“ i Średniawskiemu.

1. Już w numerze 29. „Przyjaciela ludu“ wystąpił przeciw St. Potoczkowi i pisze: „Ks. Stojałowski i Potoczek dali sobie buzi z Hupką i pieją wszyscy trzej w swoich pismach hymny pochwalne na cześć niepodzielności gruntów (włości rentowych). 2. Zaś w numerze 31. „Przyjaciel ludu“ załączył St. Potoczka, do listy kandydatów stańczyków. 3. Wkońcu w numerze 32. były poseł Średdniawski napisał sążnisty artykuł i zaprzecza wszystkiemu, co „Związek chłopski“ w numerze 18. napisał o ludowcach i włościach rentowych.

Na te zarzuty „Przyjaciela ludu“ i Średniawssiego, muszę odpowiedzieć:

1) Potoczek nie pieje hymnów pochwalnych na cześć niepodzielności, ale pisze prawdę o korzyściach dla ludu, w uchwalonej ustawie włości rentowych;

2) Potoczek St. nie należał nigdy i nie należy do listy kandydatów stańczyków i komitetu centralnego, a dowodem tego są — przeszłe wybory, tak do Sejmu, jak i Rady państwa, że przy każdych wyborach komitet centralny zwalczał kandydaturę moją, tak samo, jak i ludowcy przy każdych wyborach mię zwalczali i teraz.

A więc powtarzam, że do żadnej listy kandydatów stańczyków nie należę, a należę do listy kandydatów chłopskich, i na kuryę chłopską. Oświadczam także, że do oszczerców, fałszerzy i przewrotowców ludowców nie należałem i nigdny należeć nie chcę! Jestem chłopem, trzymałem się i trzymać się będę chłopów; kierowałem się zawsze i kierować będę zdrowym rozumem chłopskim; broniłem i bronić będę zawsze zdrowych chłopów, t. j. zdrowych ludzi z każdego stanu, a nie zarażonych przewrotem i szkodników całego społeczeństwa i kraju, jak jest Stapiński. Z takimi szkodnikami nie chcę mieć nic do czynienia i nic wspólnego.

A teraz słowo prawdy Jędrzejowi Średniawskiemu, na zarzuty w sprawie włości rentowych i poprawek przy §§.

Jest to już od początku wejścia do Sejmu ludowców, zwyczaj przywłaszczać za swoje, nasze wnioski i interpelacye, przemówienia i różne poprawki przy ustawach. Tak samo i teraz przy ustawie włości rentowych, wszystkie poprawki przy §§. przywłaszcza sobie Średniawski, chociaż nie są jego.

Piszesz Jędrzeju, żem głosował przeciw twoim poprawkom, prawda, bo uważałem za niekorzystne dla chłopów; Ty Jędrzeju chciałeś, aby istniejące gospodarstwa nie korzystały z renty, czy to na dokupno gruntów, czy na spłatę długów lub na spłatę rodzeństwa i na budowę budynków mieszkalnych i gospodarczych, a nawet na zakupno inwentarza — i przeciw temu walczyłeś na kilku posiedzeniach w komisyi. Mnie zaś zależało na tem, aby istniejące a podupadłe gospodarstwa i te, które chcą powiększyć swoje gospodarstwa przez dokupno gruntu, mogli korzystać z pożyczki rentowej, a Ty chciałeś włość rentową tylko na nowo powstające gospodarstwa, i Twoja poprawka upadła, bo była szkodliwą, a moja się utrzymała.

Drugą poprawkę Średniawski chciał, ażeby wolno było spłacić połowę renty w 10 latach, ta poprawka była na korzyść spekulantów i handlarzy gruntem, bo za tani kredyt mogliby nabywać grunta a potem dzielić i handlować nim, — i te poprawki komisya nie przyjęła i Sejm nie mógłby jej przyjąć, bo renta przez to straciłaby swój cel i nieprzyniosłaby żadnego pożytku ludności i krajowi. Dopiero ja, postawiłem drugą poprawkę, ażeby wolno było spłacić w 10 latach $^1/_4$ część renty, i ta poprawka została przyjęta w komisyi i Sejmie.

Prawdą jest, że Średniawski stawiał wiele poprawek przy każdem paragrafie, ale te poprawki były tak szkodliwe, że cały projekt ustawy musiałby był runąć, i dlatego poprawki Średniawskiego zostały odrzucone i pozostały psu na budę;

prawdą jest, że Stapiński dał Średniawskiemu polecenie pisemne, aby w komisyi włości rentowych przewlekał jak najdłużej sprawę przez gadanie i stawianie poprawek, choćby niedorzecznych, aby sprawę włości rentowych przewlec i nie dopuścić do Izby do uchwalenia — i Ty Jędrzeju tak czyniłeś, ale ci się nie udało;

prawdą jest, że geometrzy będą z urzędu przy parcelacyi włości rentowych;

prawdą jest, że nabywcy włości rentowej nie będą ponosić żadnych kosztów;

prawdą także jest, że dług wolno spłacić będzie w 10 latach, a $^1/_4$ część długu, można spłacić w początku 10 lat, lub w połowie i przy końcu 10 lat, i tak, w 10 latach przedpołudniem spłacam $^1/_4$ długu, a popołudniu cały dług;

prawdą jest, że ludowcy chcieli utrącić ustawę włości rentowych — Średniawski w komisyi, a Milan i Bernadzikowski w Izbie, i prawdą jest, że Bojko nie był przy ogólnej rozprawie;

prawdą także jest, że p. Romanowicz i Rutowski zczesali Was dobrze i Stapińskiego w sali komisyjnej za wybryki i sprzeciwianie się włościom rentowym. A co Wam powiedzieli inni posłowie i ks. Stojałowski, to przeczytaj sobie Jędrzeju w stenografach sejmowych, że jest wszystko prawda, co w nrze 18. „Związku chłopskiego“ zostało umieszczone;

prawdą także jest, że poseł Klemensiewicz w Izbie postawił kilka poprawek, które zostały przyjęte przez Sejm bez Waszego porozumienia, bo jako prawnik — nie potrzebował się z Wami porozumiewać, chyba Wam coś podać.

I to prawda jest, że większość komisyi rentowej odrzuciła kary 10-procentowe, a nie Średniawski — ale sam referent prof. Pilat był temu przeciwny.

A więc Jędrku, co napisałeś w Twoim „Przyjacielu ludu“ — to skłamałeś, jak stary... kłapciaty. Hola Jędrku! grunt z pod moich nóg się nie usuwa, bo jest moją wła-

snością i wystarczy na utrzymanie mnie i mojej rodziny, ale podobno Twoja dzierżawa 6-letnia już się kończy, kto wie, czy nie będziesz musiał uciekać z górnej wsi na dolną?...

Fe! Jędrzeju, to nie przystoi na takiego półpanka, jak Ty — pisać takie brednie i kłamstwa, i wychwalać sam siebie... cudzą robotą, i dotego drwić sobie z katolicyzmu. Widać, że katolicyzm Ciebie tak parzy, jak dyabła kropla święconej wody!

Nasi chłopi tak mówią: „podła dusza — w podłem ciele, nie zna piątku i niedziele“. Fagas byłeś — fagas będziesz i z krukami krakać będziesz...

Stanisław Potoczek.

Od Redakcyi.

Upraszamy Szanownych Czytelników, którzy zalegają z prenumeratą o łaskawe wyrównanie, czyli uiszczenie takowej i zwrócenie uwagi na koszta Redakcyi, na nakład, administracyę, podatki i t. p., które Redakcya ponosić musi.

Upraszamy raz jeszcze, licząc na uczciwość Szanownych naszych Czytelników, iż głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy!

Wybory we Wielickiem.

Wybory we wielickiem przedstawiają się bardzo niejasno. Kandydatów coniemiara. Kandydują: prof. Ludwik Młynek ze Sierczy; inżynier Skołyszewski z Warszawy; Dr. Mikołajski z Krakowa; Dr. Bardel z Krakowa; ks. Ślusarz ze Lwowa; Czecz, właściciel dóbr z Bierzanową; hr. Mieroszewski z Biskupic, dalej włościanie: Windak z Raciborska; Piątek ze Sierczy; Słowik z Bierzanowa; Skowronek z Rudnika. Kandyduje także Piasecki ze Lwowa.

Profesor *Młynek* nie należy jeszcze do żadnego stronnictwa politycznego, choć znają go dobrze wszyscy pracownicy nad ludem i jego oświatą. On ma swój własny program pracy nad ludem i *pragnie w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą własnym rodakom, pośród których wzrósł, wychował się, ciągle wśród nich przebywa i dla nich pracuje.* Jomu to, a nie komu innemu zawdzięczają Wieliczanie obronę w sprawach szkolnych, pomoc w sprawach ekonomicznych, poparcie w sprawach oświaty ludowej. Toteż wszystkie stronnictwa, mające w wielickim powiecie swoich przedstawicieli, są mu nader przychylne i będą jego kandydaturę popierały. Bo też prof. Młynek wolny jest od wszelkich uprzedzeń politycznych i łączy się z każdym, kto tylko wspólnie z nim razem zechce ludowi pomagać i dla jego dobra pracować. Profesor Młynek jest kmieciem na Sierczy, ma swoją realność gruntową odziedziczoną po ojcu, byłym wójcie ze Sierczy. Pochodzeniem swojem chłopskiem wszędzie się szczyci i gdzie tylko może przyznaje się do chłopstwa. Na swoich pracach naukowych o ludzie wiejskim podpisuje się zawsze jako „kmieć ze Sierczy“. Dowodem, jak prof. Młynek swój lud ukochał, jest już to samo, że sobie z pośród tego ludu pojął małżonkę, córkę Marcina Oprycha, byłego gospodarza i wójta ze Sierczy. *Prof. Młynek — to nie żaden przybłęda z obcego powiatu, ale kość z kości, krew z krwi, ciałem i duszą — Wieliczanin.* Wieliccy chłopi mu też jednozgodnie swoje głosy oddadzą.

Kandydaci, jak dr. Bardel z Krakowa, ks. Śluszarz ze Lwowa, Piasecki ze Lwowa, dr. Szczepan Mikołajski chwilowo zamieszkały w Dobczycach, a przedewszystkiem *Wiktor Skołyszewski z Warszawy — są wszyscy pochodzenia obcego — potrzeb ludu wielickiego nie znają i chcieliby tylko przy pomocy tego luda dojść do znaczenia i sławy.* Lud wielicki poprostu na nich się oburza, *że będąc zupełnie obcymi w powiecie ośmielają się tu kandydować!* Niech sobie idą tam, skąd są rodem, skąd przybyli, gdzie dotąd pracowali! Niech tam domagają się zapłaty — a Wieliczanom, których dotąd nie znali — niech dadzą święty spokój!!!

Włościańskie kandydatury przedstawiają się bardzo sympatycznie, ale cóż, kiedy lud domaga się od kandydata większego wykształcenia obok znajomości miejscowych potrzeb, a przedewszystkiem dobrej wymowy. Wiadomo, że między włościanami małe jest jeszcze tak wykształconych i wymownych posłów jak Bojko albo Potoczek. Na 9 chłopów w parlamencie wiedeńskim zaledwie paru posłów ma jaką taką wymowę i jakie takie wykształcenie — a i ci bardzo rzadko przemawiają w Radzie państwa. Nie lepiej ma się rzecz i w Sejmie. Najlepszym posłem czy to do Parlamentu czy do Sejmu byłby chłop — ale jak chłopów wykształconych i wymownych jest tylko niewieln, to trudno słać tam chłopów z małem wykształceniem i niewymownych. *Tacy biedzie chłopskiej niewiele pomogą.* — Mówię to z doświadczenia. — Taki Windak, taki Słowik, taki Skowronek, taki Piątek — są ludzie bardzo uczciwi i zacni — ale powiedźcie Bracia, co oni tam zrobią w Sejmie? Poseł musi oprócz interpelacyi stawiać wnioski samoistne — pracować w komisyach — obejmować referaty; czy chłop mało wymowny i mało wykształcony podoła temu wszystkiemu?! Takich Bojków, takich Potoczków jest tylko niewielu, co to i intarpelacyę ułożą i wniosek samoistny postawią — mowę ładną powiedzą i referat w komisyi należycie opracują. Toteż chłopi tutejsci, chociaż kandydaturom chłopskim są tu bardzo przychylni, będą musieli wymienione kandydatury chłopskie całkiem pominąć, a zostać przy kandydaturze profesora Młynka, która właściwie jest także kandydaturą chłopską, *bo prof. Młynek jest także chłopem i to z dziada pradziada, a przytem jako profesor ma wyższe wykształcenie i posiada znakomitą wymowę.*

Panowie Czecz i hr. Mieroszewski, jako właściciele dóbr i należący do stronnictwa konserwatywnego nie powinni się w kuryi włościańskiej ubiegać o mandat poselski. Ci ludzie są związani interesami ze szlachtą. będą więc tylko interesów szlachty bronić. Zresztą p. Czecz dał już tego dowody, jako dawny poseł tego powiatu. *Posłował przez 6 lat — i cóż dla chłopów wielickich zrobił?! Hr. Mieroszewski będzie taki sam!*

Adam Jastrząb,
czytelnik „Związku chłopskiego“.

Uwaga! Kandydaturze prof. L. Młynka możemy tylko przyklasnąć. Jest ona jedyna dla ludu wielickiego. Profesora Młynka znamy dobrze, jako gorącego patryotę, dzielnego obrońcę ludu, tęgiego mowcę, znakomitego polityka. Znają go zarówno Polacy jak i Rusini. Lud polski i ruski zawdzięcza mu wiele czytelni, kółek rolniczych i pożytecznych towarzystw naukowych. Lud wielicko-podgórski powinien się cieszyć, że prof. L. Młynek może zostać jego posłem. *(Przyp. Redakcyi).*

Rozmaitości.

Coś go opętało. W okolicy Słucka, pod Moskalem, stał się taki niezwykły wypadek: Niejaki Andrzej Pud, przebudzony w nocy uderzeniem w bok, usłyszał tajemniczy głos: „idź zamorduj swoją żonę!“ Chociaż z żoną tą żył dotąd w zgodzie przez 10 lat, jednak posłuszny rozkazowi zaraz zaświecił, wziął nóż od chleba, zbliżył się do śpiącej żony i zaczął jej przecinać gardło. Gdy kobieta krzyknęła przeraźliwie z bólu i strachu, on wpakował jej szmatę w usta i związał ręce i nogi. Potem począł rznąć ją dalej. Ponieważ jednak nóż był tępy, więc odrzucił go i poszukał drugiego ostrzejszego. Z dzika radością nie zważając na jęki zbroczonej już we krwi żony, rozbestwiony oprawca przeciął całkiem jej gardło i skórę naokoło szyji. Następnie za pomocą drąga oderwał głowę od tułowia i odrzucił ją w kąt izby. Po tej straszliwej operacyi usiadł sobie i przypatrywał się swemu dziełu. Gdy dzień się zrobił, morderca zbroczony krwią, wypadł na dwór, wołając: „chodźcie ludzie tutaj, zarznąłem babę!“ Okropny widok przedstawił się tym, którzy weszli do tej nieszczęsnej chałupy. Już zastygły trup kobiety leżał we krwi bez głowy na pościeli, a z kąta izby patrzały szkliste szeroko z przerażenia otwarte oczy, odciętej głowy. Męża mordercę, który się zupełnie do zbrodni popełnionej przyznał i sam tę całą scenę krwawą opowiedział — zaraz aresztowano. Żałuje on teraz tego i tłómaczy się, że jakaś niewidzialna siła zmusiła go do tak ohydnego czynu. Zdaje się, że był to obłęd albo opętanie.

Zabity od pioruna został w samo południe w Borkach, koło Janowa, Rusin Wasyl, który podczas burzy schronił się przed deszczem pod drzewo, w które za chwilę piorun uderzył.

Jak żydzi się mnożą. Amerykańskie gazety donoszą, że jeden żyd tamtejszy, Lewi Bresson, 65 lat liczący, ma żyjących dzieci 36; bo też z pierwszą żoną miał 7 razy bliźnięta a 4 razy po troje, prócz tego kilkanaście razy do jednem dziecku.

Ukarane bluźnierstwo. W mieście Chicago (w Ameryce), adwokat Medanold broniąc w sądzie dwóch panskich oszustów, gdy wśród swej namiętnej mowy szydzić sobie począł z religii i użył bluźnierczego porównania — nagle padł zemdlony bez zmysłów na podłogę. Na drugi dzień wieczorem, gdy przyszedł do siebie, próbował dalej prowadzić obronę, ale zerwała się tak gwałtowna burza z piorunami, że gmach sądowy się zatrząsł, lampa elektryczna pękła i zapanowały ciemności. Teraz zuchwały adwokat tak się przerazi, że znowu omdlał i musiano go wynieść z sali rozpraw głośno płaczącego. Między zgromadzoną publicznością wywołało to wielkie zamieszanie i osłupienie; wszyscy uważali to, jako widoczną karę za bluźnierstwo. Oszuści zostali skazani na kryminał, bo pokazało się potem, że ubezpieczyli oni na życie w towarzystwie asekuracyjnem pewną młodą pannę, a za jakiś czas pozbawili ją podstępnie życia, aby za nią wziąść grube pieniądze z asekuracyi.

Rozbój z polityki. Po ostatnich wyborach do Rady państwa w krakowskiem, z V-tej kuryi, czterech robotników rozpalonych agitacyą wyborczą i trunkiem, napadło na drodze chłopa Antoniego Durasa, niedaleko Ruszczy i z zemsty za to, że nie głosował na socyalistę, skopali go na ziemi i zbili okropnie kijami, zrobiwszy mu pięć ran na głowie. Za to prokuratorya państwa oskarżyła ich o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie uszkodzenie ciała, i niedawno po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał ich na miesiąc do więzienia, aby poznali, że dla polityki nie wszystko wolno.

Olbrzymi strejk amerykańskich robotników, zajętych w fabrykach wyrobów stalowych, zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Bez wątpienia należy on do największych strejków, jakie kiedykolwiek świat widział. Dotąd strejkuje już przeszło 70.000 robotników.

W całych Stanach Zjednoczonych uważają strejk w Pittsburgu tylko za przygrywkę do generalnego bezrobocia, zachodzi bowiem obawa, że do robotników w fabrykach stali przyłączą się niebawem także robotnicy w kopalniach węgla. Wtedy liczba strejkujących dosięgłaby jakiego pół miliona, albo nawet i więcej.

Sławnym był swego czasu strejk robotników węglowych w Anglii w roku 1893, gdy przeszło 200.000 robotników rozpoczęło bezrobocie. Bardzo jednak być może, że nowy świat pozazdrości tej sławy Anglii i prześcignie ją rozmiarami bezrobocia.

Strejk pittsburski odbił się bardzo na giełdach. Kursa akcyj towarzystw stalowych, w których fabrykach zastanowiono pracę, spadły gwałtownie na dół. Prezes połączonych związków robotników w fabrykach wyrobów metalowych, Teodor Schaffer, niegdyś kapłan metodzstów, oświadczył korespondentowi jadnego z nowojorskich dzienników, co następuje; „Rozpoczęliśmy walkę i mamy nadzieję, że zwyciężymy. Jutro rozpocznie bezrobocie pół miliona robotników w kdpalniach węgla, pojutrze zrobi to samo 800.000 członków amerykańskiej federacyi robotniczej, a wtedy po naszej stronie zwycięstwo!

Korespondent nowojorski londyńskiego dziennika „Morning Leader“ donosi, że mimo uspokajających pogłosek, rozszerzanych przez sfery interesowane, nie ma żadnej nadziei, aby strejk rychło się skończył. Bezrobocie objęło już także kopalnie węgla. Wprawdzie, jak dotąd, strejkują robotnicy w poszczególnych kopalniach i nie ma jeszcze żadnego strejku jeneralnego, wziąwszy jednak razem, to zaprzestało pracy jakie 120.000 robotników. Strejk odbija się na całym amerykańskim przemyśle. Fabryki wyrobów stalowych nie miały w magazynach żadnych zapasów w chwili, gdy bezrobocie wybuchło, klęska zatem jest tem większa.

„New York Herald“ donosi, że grozi także strejk służby kolejowej. Położenie jest jednem słowem groźne. Strejk kosztuje tak pracodawców, jak i robotników, do 100.000 f. szt. dziennie, tj. przeszło milion złr. dziennie.

16 lat uwiązany. Pod Moskwą znaleziono niedawno w budynku stróża przy cmentarzu chłopa obłąkanego, który już 16 lat żył tam przywiązany silnymi rzemieniami do haka w ścianie. Dochodzenie wykazało, że tym nieszczęśiiwym był Jan Czupilin, około 50 lat liczący. Przywieziony dn tu został przez własnego brata jeszcze w roku 1885, skrępowany jako waryat i oddany pod opiekę stróża cmentarnego. Ten dla uspokojenia go, przykuł go do ściany i trzymał aż dotąd na uwięzi. Z krewnych nikt potem do niego nie zgłaszał się. Biedak ten wygląda teraz jak dziki człowiek, cały obrosły z kudłatą głową, z długą poszarpaną brodą, z ostrymi wystającymi paznokciami, odziany potarganym burnusem. Uwolniony przez policyę, wałęsa się po cmentarzu dookoła z ponurym wzrokiem, robiąc ciągle rękami jakieś dziwaczne ruchy i wymawiając niozrozumiałe słowa.

Okrutny mąż. W Terespolu, koło Lublina, leśny Michał Tałanda, sprzykrzywszy sobie żonę, z która dopiero przed dwoma laty się ożenił i źle się z nią obchodził, postanowił się jej potajemnie pozbyć. Jednej nocy zbudził ją, wyciągnął z łóżka i kazał jej iść z sobą na piwo do szynku za wsią. Zakrzyczana przez męża, bojąc się wybuchu jego gniewu, by jej nie bił, powlokła się za nim kobiecina, choć niechętnie. Kiedy przechodzili koło studni przy drodze, jemu nagle zachciało się pić, więc kazał surowo żonie, aby mu naciągnęła wiadrem wody. Gdy atoli ona posłuszna spełniała jego życzenie i pochyliła się nad studnią, mąż nielitościwy pochwycił ją w dzikim szale za nogi i wrzucił do studni. Potem z kamieniem w ręku nasłuchiwał, czy się już utopiła, a gdy ona nic się nie odzywała, sądząc, że już nie żyje, odszedł sobie do karczmy. Na szczęście woda w studni nie była głęboka i kobieta choć mocno potłuczona, po jakimś czasie oprzytomniała w zimnej wodzie i wystraszona czekała Boskiego zmiłowania, nie mogąc sama wydostać się stamtąd. Dopiero nad ranem, gdy najbliższy sąsiad przyszedł po wodę do studnią, spostrzegł w niej kobietę po pas stojącą w wodzie i słabym głosem wołającą o ratunek. Zaraz pobiegł po drabinę i przy pomocy innych wydobył nieszczęśliwą z tego zimnego grobu. Gdy okrutny mąż dowiedział się o jej ocaleniu, bojąc się teraz o własną skórę, począł ją obłudnie przepraszać i wypierać się, a ona w swej poczciwości przebaczyła mu po chrześcijańsku, by go nie karano.

Nieudane żonobójstwo. Drugi znów czuły małżonek, burmistrz z Nowego Dworu, rozgniewawszy się gwałtownie na swoją żonę, strzelił do niej dwa razy z rewolweru, ale przytomna kobieta uchyliła się, odtrąciła na bok od siebie lufę i uciekła, a na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, rozbroili p. burmisrza i do kozy wsadzili. Do czego to gniew prowadzi!

Palenie papierosów było przyczyną wielkiego pożaru w Tustogłowach, w pow. złoczowskim. Spłonęło do szczętu 7 domów wraz zabudowaniami gospodarskimi i narzędziami. Szkody jest na przeszło 20 tysięcy koron, zaledwie w połowie ubezpieczonych.

Także w Żydaczowie wybuchł nagle pożar w stodole i zniszczył cztery gospodarstwa.

Spalona w wagonie. Jadąc koleją w Niemczech jedna panna, siedziała sobie przy otwartem oknie, gdy wtem za podmuchem wiatru wpadły iskry z maszyny przez okno na jej suknię i w jednej chwili zapaliły na niej suknie. Cała w płomieniach, z przestrachu i bólu, wyskoczyła z wagonu i zabiła się.

Przyszowa. Czytając numer 17. „Związku chłopski“; jest tam wspomniane o gminach zbiorowych. Chciałbym napisać, jak ja rozumię te gminy zbiorowe. Ojcowie nasi mieli włożone jarzmo na karki, w którem to ciągnęli pod batem. Gdy to jarzmo zostało zdjęte, to nałożono ciężary i tak przykładają coraz to więcej tak, że już unieść nie można. Tak lud wygląda i myśli, czyby się nie dało usunąć którego z ciężarów, by się choć trochę zelżyło. I tak znaleźli się ludzie, którzy myślą, aby zasmyknąć chłopu na szyję powróz, i tak go dobrze będzie wodzić na prawo, czy na lewo; można go też i udusić, bo jeno przyciągnąć, a już... Tak ja to rozumię te gminy zbiorowe. Niech to rozważą drudzy lepiej. *T. K.*

Towarzystwo umożliwia w ten sposób wszystkim rolnikom nabywanie sztucznych nawozów w najlepszym gatunku po możliwie najniższej cenie.

Członkom Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu przysługują przy zamówieniach na całowagonowe ładunki, wprost pod adresem odbiorców wysłać się mające osobne premie, których bliższe oznaczenie tylko w drodze korespondencyi podane być może.

Zamówienia należy zgłosić u p. Tadeusza Kwicińskiego w Nowym Sączu, lub u Prezesa Towarzystwa p. F. A. Brezy w Witowicach dolnych, poczta Czchów.

Cennik sztucznych nawozów znajdujących się na składzie w Nowym Sączu wisi w Drogueryi p. T. Kwicińskiego. Ceny są obliczone za 100 klg. loco magazyn w Nowym Sączu.

Bliższych informacyj, co do cen przy sprowadzaniu całowagonowych ładunków udziela p. T. Kwiciński lub Zarząd Towarzystwa.

Nowy Sącz, w lipcu 1901 r.

Za Wydział Towarzystwa
rolniczego okręgowego w Nowym Sączu
F. A. Breza, Prezes.

Bilans stuletni. Wiek dziewietnasty otrzymał od swojego poprzednika (wieku ośmnastego) *konia*, a pozostawił nowemu stuleciu *lokomotywę*, *rower i automobil*. Otrzymał póro gęsie — pozostawił maszynę do pisania; otrzymał kosę — pozostawił maszynę do koszenia; otrzymał świecę łojową — pozostawił lampy elektryczne i wiele innych rzeczy. Ciekawość: co wiek dwudziesty — otrzymawszy tyle od swego poprzednika — pozostawi nowego swemu następcy, wiekowi dwudziestemu pierwszemu?...

Polacy w Argentynie, w stolicy gubernii Posadas, będąc w większości — otrzymali zarząd tej gminy miejskiej.

Ogłoszenie.

Jarmarki na remonty dla ułanów obrony krajowej, odbędą się w r. b.:

W Nowym Sączu dnia 19. września
„ Tarnowie „ 23. „
„ Sanoku „ 14. „
„ Jaśle „ 14. „
„ Krakowie dnia 27—30. „

Dla dywizyi konnych strzelców tyrolskich:

W Tarnowie dnia 23. września
„ Krakowie dnia 27. i 28. września.

Zwraca się uwagę, iż zakupione zostaną jedynie konie w wieku od ukończonych 4 do 7 lat, miary 158 do 166 ctm., a to za cenę przeciętną 650 K. — Za konie, które komisya uzna za „doskonałe", otrzyma chodowca jeszcze premię w kwocie 20 K.

Ciemnota. Na jarmarku w Dobromilu, włościanin Potoczny ze Starzawy sprzedał bydło i pieniądze drobne, uzyskane ze sprzedaży przeliczał. Równocześnie wyjął z kieszeni znaczniejszą ilość banknotów, otrzymanych ze sprzedaży kawałka gruntu. — Zoczył to jakiś żyd rudy i przystąpiwszy do Potocznego, podał mu papier barwny z prośbą, ażeby akcyę, jak się wyraził wymieniał za 1000 K. Potoczny po dłuższem wahaniu wziął akcyę, wyliczył żydowi gotowizną drobnymi 1000 K. Z papierem, jak mniemał wartościowym udał się do miejscowej kasy celem zdeponowania tam akcyi. Tu dopiero wyjaśniono ciemnemu chłopu, że został oszukany. Za żydem zarządzono poszukiwania.

Wypadek kolejowy zdarzył się dnia 19. lipca na kolei stanisławowskiej.

Katastrofa zdarzyła się pod stacyą Jezupol. Jeden pociąg towarowy zdążał w kierunku Stanisławowa, drugi puszczono do Lwowa.. Na stacyi Jezupol miało nastąpić krzyżowanie. W tem pociąg jadący do Stanisławowa zaczął się cofać w tył i wpadł na wozy drugiego pociągu będącego w ruchu.

Zderzenie było straszne. Wagony spiętrzyły się tworząc formalną górę...

Maszyny zostały nieuszkodzone, natomiast uległo zupełnemu zniszczeniu 10 wagonów, częściowemu 3 wagony towarowe.

Kilka wagonów naładowanych było nierogacizną, która oczywiście została zabitą.

Szkoda jest bardzo znaczna i wynosi z pewnością około 100.000 złr.

Maszynista, który spowodował katastrofę, zgłosił się... chorym, dochodzenie jednak wykaże, co było powodem wypadku.

Dwóch konduktorów jest ciężko rannych i pociągu stanisławowskiego, konduktor zaś z pociągu lwowskiego odniósł tylko lekką kontuzyę.

Matuzale. Jaki jest kres ostatni długości życia, trudno oznaczyć. Historyą nie podaje nam starszego człowieka nad 200 lat. W roku 1847 ogłosił dziennik *Tory-Post*, a za nim cała Europa, że najstarszy człowiek na świecie żył wówczas w New-Yorku i liczył 187 lat. Nie wiemy kto jego metrykę oglądał. Dotychczas uchodzili za najstarszych: Norwegczyk Jakiev, liczący 169 lat i Anglik Parre, mający lat 152.

W wieku XVIII. słynęło w Temeswarze małżeństwo, które żyło z sobą 147 lat. Mąż miał 182, żona 162 lat, obchodzili trzy razy srebrne i dwa razy złote wesele. Prawnuk ich liczył lat 24.

Zdawałoby się to bajecznem, gdy nam niedawno nie przypomniano tego faktu szczegółowo, z tem wyjaśnieniem, że gubernator Marcy, ku pamięci tej osobliwej starości, przesłał dworowi austryackiemu wizerunki tego małżeństwa.

Aktor Noel umarł w Paryżu 1830 r. mając 118 lat. Był 92 lata aktorem, występował 28010 razy w teatrze, umierał na scenie 1040 razy, 130 razy grał rolę króla, 626 razy był uczciwym, 25000 razy łotrem, a zawsze wesoły i najlepszego serca.

Wroku 1805 żyła w Warszawie przekupka, Ewa Jankiewiczowa, która miała stragan przy Żelaznej bramie;

lat jej nie zapamiętano, wiadomo jednak, że miała 20 córek i wszystkie wydała za mąż. Na weselu najmłodszej było 50 wnuków i wnuczek, a 18 prawnuków.

W kolonii Felicyanowie, w gminie dłużyńskiej w powiecie rawskim żył w roku 1882 Fryderyk Jabkowski, mający 137 lat. Był kawalerem 100 lat, poczem pojął za żonę osobę 50-letnią i jeszcze w roku 1882 żyli oboje w zupełnem zrowiu. Był on porucznikiem w wojsku pruskim.

Kiedy król Jagiełło spotkał w lasach leśniczego, mającego lat 150, zdumiał się bardzo nad sędziwością jego i zdrowiem, więc zapytał go:

— Czy chorowałeś kiedy?

— Nigdy, miłościwy panie — odparł leśny — nie bawiła u mnie choroba nigdy, bo wygody nie miała.

SKŁADKI

na kalicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli:

Z listy prof. za kwiecień 1901: L. Małecki —·50 K, ks. M. Nowicki 1·—, Pani Teresa Jakubowska za stare austr. miedziaki 6·—, Za 29 feników prus. z różnych puszek —·36, „Szczęście“ przy kupnie owsa — 02, Zaklad, „co jest miliard?“ 1·10, J. Jarosz —·40, M. Małecki, geom. —·20, Połowa dochodu z Wiecz. Mickiewicza z dn. 29/11 1900 82·41, L. M. znaleziony grosz —·01, Antoni Butscher 5·—, Ks. Dagnan, prob. w Piwnicznej 8 —, Z listy powsz. za kwiecień: starosta Wład. Jarosz 2·—, Kaj. Stroński, inż. 2·—, Jul. Felkel 1·—, L. Małecki 2 —, Miecio Błotnicki —·50, Wyjęto z puszki w kanc. Ewid. kat. pod. gr. 1·—, N. N. —·01, Jan Małecki, insp. las. —·04, Ks. Al. Nalepa, pref. Sem. duch w Tarnowie 10·—, Dr. Wł. Skowroński w Tarnowie 5·—, Dr. Józef Orzeł w w Ujanowicach 5·—, Dr. Stan. Klemensiewicz, prof. we Lwowie 2·—, Dr. Stan. Murezieński w Krakowie 20·—, M. Małecki, geom. w Tarnowie —·20, Wyjęto z puszki: u Köllnera —·32, u Marszałkowicza 1·40, u Jerz. Weissa —·79, Stan. Gawlik 1.—, Jan Kociołek —·10, Jan Migacz —·06, Stan. Wójcikiewicz —·20, Wyjęto z puszki: u Kosterkiewicza —·71, u Oleksego 4·43, Ks. Jak. Rajski wik. w Porębie Żeg. 10 —, Łukasz Goralski, adj sąd. w Tarnowie 8·—, Za st1ry austr. miedziak z r. 1762 —·04, Z listy prof. za maj 1901: L. Małecki —·50, ks. M. Nowicki 1·—, Radca sąd. St. Dzikiewicz we Frysztaku 10·—, Za stare szóstki i 2 dwudziestopięciocentówki 1·40, Ks. A. Pasiut, prob. w Radomoślu 10·—, Ks. Józef Gawor, wik. w Tarnowie 5·—, Ks. Wojciech Dutkowski, proboszcz w Bruśniku 10·—, Ks. Gabryel Hnatyszak, prob. w Krynicy 10·—, Z listy powsz. za maj 1901: pp. Kurnikowscy 4·—, J. Weiss 2·—, L. Małecki 2·—, Miecio Błotn. —·50, L. Małecki 2·—. Cech rzeźuiczy w N. Sączu datek 50·—, Dr. T. Fertil, adw. w Tarnowie 5·—, Pani Snlimowska przez ks. M. Now. 2·—, Ks. M. Now. 4·—, Dr. Filip Schmidt w Myślenicach 10·—, Ks. Żądło Ant., proboszcz w Cobrkowie 10·—, Ks. Jan Puchała, prob. w Ruszczy 50·—, Z listy powsz. za maj 1901 starosta Wład. Jarosz 2·—, Pani Marta Łazarska w Wadowicach 10·—, Za 200 szt. kart kor. z wid. kap. 16·—, Pani Walterowa —·22, Ks. Andrzej Ślisz, wik. w Jaczmierzu 4·—, Wal. Bernacki, kanc. sąd. w Tuchowie 3·— K.

Kalendarz kościelny: 11. *N. F. 11. po Świątkach.* 12. P. Klary p. 13. W. Hipolita m. 14. Ś. Euzebiusza †. 15. *C. Wnieb. NMP.* 16. P. Rocha w. 17. S. Liberata. 18. *N. F. 12. po Świątkach* 19. P. Benigny. 20. W. Stefana kr.

Treść: 1) Pilnujmy się. 2) Ruch wyborczy. 3) Odpowiedź „Przyjacielowi ludu“ i Średniawskiemu. 4) Od Redakcyi. 5) Wybory we Wielickiem. 6) Rozmaitości. 7) Ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.**